

Nazwisko **CHOROSZEWSKA-RYZIŃSKA**

Imiona **Kazimiera** Pseudonim

Z domu **Bielak**

Data urodzenia **24.09.1912r.** Miejscowość, kraj

Data śmierci **19.01.2006r.** Miejscowość, kraj **Londyn**

Lat życia

Adres cmentarza **Cmentarz Gunnersbury**

Źródła: **DE 27.01.06**

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

ś. p. 27.1.06

Ś. † P.

**KAZIMIERA
CHOROSZEWSKA-RYZIŃSKA**

z domu Bielak

urodzona 24 września 1912 r. w Dworcu, ziemia nowogródzka,
zmarła 19 stycznia 2006 r. w Londynie.

Nauczycielka. Wywieziona do Kazachstanu wraz z dwójką małych
dzieci. Była kierowniczką polskiego sierocińca w Isfahanie, Iran,
a potem w Bejrucie. Po wojnie pozostała na emigracji w Anglii.
Zawsze silnie związana z ziemią ojczystą, gotowa udzielić pomocy
osobom w potrzebie, wspierała odbudowę kościoła w Dworcu.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w kościele św. A. Boboli, 1 Leysfield Rd, London W12
we wtorek 31 stycznia 2006 r. o godz. 13.00,
po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Gunnersbury.

Pograżeni w wielkim żalu i smutku zawiadamiają

CÓRKA, SIOSTRZĘCY I RODZINA

Transport z kościoła na cmentarz i z powrotem zapewniony. Zgodnie
z wolą Zmarłej zamiast kwiatów prosimy o ofiary na kościół w Dworcu.

Wspomnienia o pani Kazi Choroszewskiej - Ryzińskiej.

Panią Kazię Choroszewską poznałam mając 17 lat w Isfahanie, w Persji. Przywieziono nas tam w grupie dzieci, przeważnie sierot uratowanych z Rosji. Znajdowało się tam 17 zakładów szkolnych i 4 administracyjne. Pani Kazia była wtedy młodą nauczycielką, wywiezioną w 1940 roku do Rosji z dwuletnią córeczką i czteroletnim synkiem wraz z siostrą, która pomagała jej ratować

Biuletyn MY Nr. letni 43 (Rok 63)

czerwiec 2006

Kazimiera Choroszevska-Ryzińska *Biul. My. Nr 43*
Seniorka naszego Koła zmarła 19. 1. 2006 roku w Londynie *2006*

dzieci. Nie wiedziała wtedy, że mąż jej z innymi oficerami został zamordowany w Starobielsku. .

Nowe życie zaczęliśmy w Isfahanie. Odżywione i ubrane dzieci powoli wracały do normalnego trybu życia w szkołach, internatach. Kazia, pomimo że była jeszcze słaba po atakach malarii opiekowała się małymi sierotami. Koło niej można było zauważyć chłopczyka, który jej szukał, a gdy znalazł kurczowo trzymał się spódnicy płacząc i wołając mamę, która zmarła na tyfus w Teheranie. Kazia znalazła i dla niego miejsce w swoim sercu dopomagając do odzyskania zaufania do człowieka.

Gdy osiedliła się w Anglii była zawsze gotowa iść z pomocą ludziom w potrzebie, przy tym była towarzyska i wesoła zyskując sobie przyjaciół w różnych kręgach. Pamiętała zawsze o swoich rodzinnych stronach w Nowogródzkiej Ziemi wspierając ostatnio odbudowę kościoła w Dworcu, gdzie się urodziła. Odeszła od nas Seniorka Koła Szkół Polskich w Isfahanie i Libanie. Była zawsze młoda duchem i brała udział w naszych spotkaniach. Będzie nam jej bardzo brak. Łączymy się w smutku z córką i rodziną.

Niech Ci ziemia lekką będzie Kaziu.

Inka Waluszewska-Dukszta.